

Warmia warto!

Przegląd Warمیński



Rej. PR 285 Miesięcznik Powiatu Olsztynskiego

Pismo bezpłatne

Dopłynąć do wyspy



Niedawno ukazała się drukiem książka „Lyna – Guber”, dziewiąty tom z serii ilustrowanych przewodników Wojciecha Kujawskiego po dawnej Warmii i Mazurach. Autor opowiedział nam o swojej pasji kolekcjonowania, pływania i pisania.

[> str 2](#)

Oddajemy krew!



Sala sesyjna Starostwa Powiatowego w Olsztynie zmieniła się w czwartek 24 lipca punkt honorowego oddawania krwi. Jako pierwszy krew oddał Mirosław Pampuch, starosta olsztynski. Zaraz za nim Izabela Smolińska-Letza, wicestarosta.

[> str 3](#)

Sztylet, siekiera i paciorki z epoki brązu



Na obrzeżach Dobrego Miasta odbyły się krótkie, ale ważne badania archeologiczne. Dotyczyły miejsc odnalezienia niezwykle ciekawych i naukowo cennych zabytków z początków epoki brązu (około 4 tysiące lat temu).

[> str 4](#)

Wielkie święto browarnictwa na Warmii!



Trzecia edycja Warمیńskiego Festiwalu Dziedzictwa Browarniczego pokazała, że impreza stworzona przez Powiat Olsztynski przyjęła się i ma olbrzymi potencjał.

[> str 5](#)

Powiat Olsztynski zakończył największy projekt unijny w historii Cyfrowa geodezja w powiecie

Ułatwiona praca geodetów oraz udogodnienia dla mieszkańców i inwestorów. Powiat Olsztynski udostępnił w formie cyfrowej mapy i podstawowe informacje geodezyjne. To efekt realizacji jednego z największych projektów unijnych w historii Powiatu Olsztynskiego.

Edyta Jermakow
ipr@powiat-olsztynski.pl

Gdzie leży grunt, który ktoś proponuje nam do sprzedaży? Jakże są powierzchnie i rodzaje użytków na danej działce oraz informacje o budynkach tam istniejących? Na te i wiele innych pytań ważnych dla inwestorów, ale i zwykłych mieszkańców odpowiada w praktyce najnowszy projekt zrealizowany przez Powiat Olsztynski. Wszystkie potrzebne informacje można bez trudu sprawdzić w Internecie, dzięki realizacji projektu „E-mapa – pełna dostępność zasobu geodezyjnego i kartograficznego powiatu olsztynskiego poprzez uzupełnienie i digitalizację danych”. Po kilku latach pracy, informacje geodezyjne, operaty techniczne i mapy są dostępne w formie cyfrowej.

Poznajemy możliwości

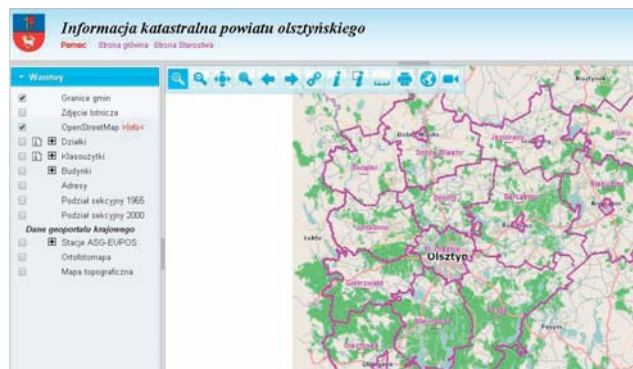
Od ponad miesiąca geodeci sporządzający dokumentację nie muszą korzystać z wielkich, papierowych arkuszy. Obsługa jest szybsza, bo wszystko jest dostępne w formie cyfrowej. Aby zasięgnąć podstawowych informacji w ogóle nie muszą jechać do siedziby starostwa – znajdują je w Internecie.

- Jeszcze jest zbyt krótko żeby powiedzieć, jak to wszystko działa, dopiero poznamy te możliwości - mówi geodeta z Olsztyna, Marcin Bartuszek. - Wdrażamy się my, wdraża się ośrodek. Ja jestem z pokolenia komputerowego, także dla młodych ludzi z pewnością będzie to duże ułatwienie. Liczę, że pójdzie to wszystko w dobrym kierunku – dodaje.

Również każdy z mieszkańców może w Internecie sprawdzić numery działek, adresy i lokalacje budynków w Powiecie Olsztynskim. Obsługa portalu jest niezwykle łatwa. Użytkownik ma do dyspozycji wyszukiwarkę, możliwe jest też dokonywanie pomiarów.



Zarówno starosta olsztynski Mirosław Pampuch (na zdjęciu z prawej strony), jak i geodeta powiatowy Mirosław Potrapeluk uważają, że projekt E-mapa to prawdziwa cyfrowa rewolucja w powiatowej geodezji



Strona portalu dla geodetów, inwestorów i mieszkańców to:
<http://powiatolsztynski.geortal2.pl>

Powiat wdraża innowacje

Największy projekt unijny w historii powiatu zachwala starosta olsztynski, Mirosław Pampuch. - To prawdziwa cyfrowa rewolucja w geodezji. Trzeba się do nowości przekonać i przyzwyczaić, a czasem ośwoić, ale wierzę, że nikogo nie trzeba będzie przekonywać co do słuszności wdrażania innowacji - mówi starosta olsztynski, Mirosław Pampuch.

Geodeci mogą teraz uzyskiwać informacje o powierzchni, użytkach i ich rodzaju, bez ograniczeń czasowych i bez wychodzenia z domu.

- To jest realna przemiana technologiczna – uważa Mirosław Potrapeluk, geodeta powiatowy. - Zwiększy się komfort obsługi oraz trwałość i bezpieczeństwo danych. Dzięki temu projektowi wymieniliśmy także sprzęt informatyczny, to także wpłynie na jakość i szybkość załatwianych spraw.

Realizacja projektu pozwoliła Powiatowi Olsztynskiemu wziąć udział w procesie budowy społeczeństwa informacyjnego, dała szansę stania się partnerem dla sfery biznesu i zaoferowania nowoczesnych usług drogą elektroniczną. Rewolucja, która ułatwia pracę geodetom i wszystkim mieszkańcom zaczęła się w 2009 roku. Wtedy to Powiat Olsztynski podpisał umowę z Województwem Warmińsko-Mazurskim na realizację jednego z największych projektów unijnych. Całość kosztowała około 18 milionów złotych. 85% to dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury 2007-2013, pozostałe 15% to wkład własny powiatu. Realizację powierzone konsorcjum pięciu firm, których liderem było Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne z Olsztyna.



O najnowszej książce „Łyna - Guber” opowiedział nam Wojciech Kujawski Dopłynąć do wyspy

Niedawno ukazała się drukiem książka „Łyna - Guber”, dziewiąty tom z serii ilustrowanych przewodników Wojciecha Kujawskiego po dawnej Warmii i Mazurach. Autor opowiedział nam o swojej pasji kolekcjonowania, pływania i pisania.

Magdalena Bujewicz-Mydlak

ipr@powiat-olsztynski.pl

Ciekawość świata mam od dzieciństwa – mówi Wojciech Kujawski. - Pamiętam jak jako kilkuletni brzdąk wyszedłem z opiekunką na spacer w okolice dawnego „końskiego rynku” przy ul. Żeromskiego w Olsztynie. Ona się z kimś zagadała, a ja tymczasem – jeden, dwa, trzy kroki... i już byłem w okolicach secesyjnych kamieni przy Placu Bema. Gdzieś w okolicy ulicy Kętrzyńskiego zgarnął mnie nieznamy kierowca ciężarówki Star i zawiózł prosto na posterunek milicji. To chyba była moja pierwsza wyprawa, a na pewno pierwsze wspomnienie jakie zachowałem w pamięci.

Natura zbieracza

W domu mieliśmy zbiorek starych pocztówek, w tym kilka z Olsztynem. To musiało zasiać ziarno zamiłowania do estetyki dawnych kart, bo w podstawówce zacząłem zbierać widokówki z całego świata. Potem te nowsze oddałem siostrze, sobie zastawiłem stare. Fascynował mnie ich klimat, kolor, światło, technika wykonania. Odsłaniały przede mną ducha dawnych czasów.

Zawsze szukałem piękna – na zdjęciach, w krajobrazie, architekturze... To w naturalny sposób doprowadziło mnie do literatury. Wtedy nie było jeszcze zbyt wielu książek o Olsztynie, zacząłem więc zbierać materiały w szerszym kontekście geograficznym. Budowałem sobie w głowie obraz przedwojennej Warmii, dawnej Barcji, Mazur...

Postawiony cel

Wakacje spędzaliśmy zwykle nad jeziora-



Wojciech Kujawski, autor wymienionego albumu „Łyna - Guber” podpisuje książkę, którą można wygrać w redakcyjnym konkursie

mi. Pamiętam jak uczyłem się pływać, to było nad Gimem. Już wtedy postawiłem sobie konkretny cel – dopłynąć do wyspy na jeziorze. Najpierw trzeba było pokonać odległość kąpieliska, potem popłynąć trochę dalej, w końcu – cel został osiągnięty. To dążenie do spełnienia pozostało, tylko zmienił się wymiar. Ale woda zawsze mnie pociągała. Zapiłem się nawet do klubu pletwonurków, pochłonęła mnie orientacja podwodna i zdobywanie kolejnych stopni wtajemniczenia w tej niezwyklej dyscyplinie sportowej. Tyle że w latach 90-tych w Polsce ten sport zaczął w zasadzie zamierać. Przerzuciłem się więc na kajaki.

Na tropach... Wańkowicza

Kajakiem pływałem głównie na szlakach Krutyni i Łyny w okolicy Lasów Ramucich. Po tym jak przeczytałem wańkowiczowskie opisy spływów kajakowych, chciałem się przekonać, czy dziś ta sama trasa wzbudzi we mnie takie odczucia, jak u Wańkowicza lata temu. Mniej więcej w tym czasie sięgnąłem po Orłowicza i jego „Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmii”. Nieco rozczarowało mnie to, że choć książka w tytule jest „ilustrowana”, to faktycznie nie za wiele w niej obrazów towarzyszących opisom. Pierwszym impulsem była chęć wydania Orłowicza „na nowo”, z uzupełnieniem o bogatszy materiał ilustracyjny. Ale ostatecznie postanowiłem zrobić coś opartego na własnym pomysle.

No i mnie przekonał

Było Boże Narodzenie 2005 roku. Dysponowałem już wtedy dość pokaźnym zasobem przedwojennych widoków Mazur i Warmii. Pomyślałem, że można byłoby przygotować album ze starymi ilustracjami i ich opisami. Ale nie chodziło o te największe miasta i zabytki. Chciałem pokazać tę naszą krainę kawałek po kawałku, od podszewki.

Od tamtej chwili minęło 9 lat i udało mi się wydać 10 albumów (w tym 3 różne wydania tomu „Krutynia”). Pierwszy pokazywał otoczenie szlaku Krutyni, w drugim zamierzałem opisać w ten sposób Łynę, ale mój przyjaciel Mietek Wieliczko, przekonywał

mnie, żebym najpierw skończył całe Mazury, a potem wziął się za Warmię. No i skutecznie mnie przekonał (śmieje się). Zresztą, jak się okazało, to był dobry pomysł. Po wydaniu sześciu tomów o Mazurach osiągnąłem pewien spokój, poczucie, że jakiś cel został osiągnięty. Nadszedł czas na postawienie kolejnego – Warmię.

Mapa na książki podzielona

Trasę wędrowki w czasie wyznaczają znów szlaki wodne. W połowie ubiegłego roku ukazał się Ilustrowany przewodnik po dawnej Warmii „Łyna - Wadąg”. Najnowsza część serii to „Łyna - Guber”. Podróż zaczynamy w okolicach Dobrego Miasta, dalej odwiedzamy m.in. kolejnych dziesięć miast położonych w otoczeniu tytułowych rzek i ich dopływów. Ilustracjom towarzyszą obszernie opisy, często są to cytaty z klasyki literatury regionalnej i turystycznej (Maria Zien-tara-Malewska, Mieczysław Orłowicz, Władysław Ogrodziński – red.). Cykl o Warmii zakończy się wraz z wydaniem trzeciej części, a ta jest już napisana. Trasa wiedzie wzdłuż rzeki Pasłęki – od jej źródła w okolicy jeziora Pluszne do ujścia do Zalewu Wiślanego. Do wiosny zrobimy tłumaczenie na język niemiecki i korekty, a w połowie 2015 roku przewodnik powinien ukazać się w formie drukowanej. Wtedy zaznam nieco spokoju. Bo ja sobie podzieliłem mapę naszych ziem na fragmenty – umowne szlaki wodne, z których każdy to oddzielna książka. Niewiele już brakuje do tego, aby każdy fragment mapy miał swoje opracowanie w formie albumu-przewodnika. Ale dopiero gdy pokażemy ten projekt wydaniem ostatniego zaplanowanego tomu, poczujemy, że osiągnąłem cel i dopłynąłem do tej mojej wyspy z dzieciństwa.

Konkurs z nagrodami!

Jak brzmi dawna nazwa krainy sąsiadującej z Warmią, a okalająca ją od wschodu i północy? Odpowiedzi należy przesyłać do 15 sierpnia na adres: ipr@powiat-olsztynski.pl (proszę podać imię i nazwisko oraz numer telefonu). Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy dwie książki Wojciecha Kujawskiego z dedykacją.



Autor serii przewodników po dawnej Warmii i Mazurach od wielu lat kolekcjonuje stare zdjęcia i pocztówki, które potem można obejrzeć w jego książkach

Sala sesyjna starostwa zamieniła się w punkt honorowego krwiodawstwa. Oddajemy krew!

Sala sesyjna Starostwa Powiatowego w Olsztynie zmieniła się w czwartek 24 lipca punkt honorowego oddawania krwi. Jako pierwszy krew oddał Mirosław Pampuch, starosta olsztyński. Zaraz za nim Izabela Smolińska-Letza, wicestarosta. Nie zabrakło, rzecz jasna, pomysłodawców akcji – radnego Piotra Dudy i członka Zarządu Powiatu, Zbigniewa Szczypińskiego.

Magdalena Bujewicz-Mydlak
ipr@powiat-olsztyński.pl

24 lipca, czwartek. Nie minęła jeszcze godzina 9.00, a przed drzwiami sali sesyjnej zgromadziła się pokaźna grupka. W dużej mierze utworzyli ją pracownicy starostwa, ale nie tylko...

- Przeczytałam o akcji w internecie i pomyślałam, że to świetny pomysł – mówi Olga Kłódkowska z Olsztyna – Już kiedyś chciałam oddać krew, tym bardziej że mam rzadką grupę, bo minusową. Poprzednim razem nie udało się, mam nadzieję, że teraz będę dobrym dawcą.

Nic nie bolało!

Dobry przykład postanowili dać gospodarze, czyli władze Powiatu Olsztyńskiego. – To naturalne, że wziąłem udział w akcji. Każdemu z nas może być kiedyś potrzebna taka krew. Nie mogłem nie przyjść – mówił Mirosław Pampuch, starosta olsztyński. Po raz pierwszy honorowym dawcą zosta-



Jeden z pomysłodawców akcji radny Piotr Duda ma już doświadczenie w honorowym krwiodawstwie.

ła również wicestarosta Izabela Smolińska-Letza.

– Wszystkich niezdecydowanych zapewnię, że to nie boli! – śmieje się. – Jest akcja, jest blisko – nie zastanawiałam się długo. Ważne jest, żeby pomagać innym ludziom, chcemy dawać dobry przykład nie tylko na polu administracyjnym.

W akcji w Starostwie wzięło udział blisko trzydzieści osób chętnych do donacji. W sumie pobrano 7,5 litra krwi.

- Dziękujemy wszystkim, którzy byli z nami – mówi Zbigniew Szczypiński, członek Zarządu powiatu w Olsztynie, który wspólnie z radnym Piotrem Dudą byli pomysłodawcami zbiórki krwi. - Dziękujemy również mediom za nagłośnienie wydarzenia. Wszystkich wciąż jeszcze niezdecydowanych, którzy wahają się, czy oddać krew, zachęcamy – przyjdźcie, możecie uratować czyjeś życie.

Informacje o tym jakiej grupy krwi akurat brakuje można znaleźć na stronie www.rckikol.pl.

W wakacje brakuje krwi

Zdaniem lekarza Jarosława Zwierzyńskiego,

go, kierownika Działu Pobierania Krwi RCKiK w Olsztynie, akcja w starostwie zakończyła się sukcesem.

– W okresie wakacyjnym brakuje krwi – podkreśla Jarosław Zwierzyński. – Dawcy wyjeżdżają na urlopy, młodzież ze szkół średnich i studenci mają wakacje... A pacjent nie wybiera pory roku na leczenie w szpitalu. Tak naprawdę, dysproporcje pojawiają się już w maju i tak to wygląda do końca wakacji. Dlatego taka akcja jak ta dzisiejsza jest potrzebna. Jest też inna strona medalu – nie wszyscy chętni do oddania krwi kwalifikują się do tego. Dziś kilka osób odpadło na przykład z powodu nadciśnienia. I dla nich jest to sygnał, że muszą się zgłosić do lekarza rodzinnego i rozpocząć leczenie. Działamy więc, przy okazji, profilaktycznie. Wracając do tematu oddawania krwi, dobrze jest robić wszystko, by zwiększała się świadomość w społeczeństwie, że jest to potrzebne i w interesie nas wszystkich. W Polsce wciąż jeszcze jest mało dawców. Porównując chociażby ze Szwajcarią, u nas oddaje się o ponad połowę mniej krwi niż tam.

Barczewo sztuką stoi



Panel literacki w barczewskiej Synagodze był znakomitą okazją do promocji czytelnictwa

Stało się już zwyczajem, że raz w roku Lidia Zelman i Renata Kosin, nauczycielki-polonistki, organizują spotkania promujące czytelnictwo. Tym razem padło na Barczewo, ku ucieście Krystyny Szter, przewodniczącej Stowarzyszenia „Pojezierze”, a jednocześnie radnej Powiatu Olsztyńskiego. I tak, 5 lipca w barczewskiej Galerii „Synagoga” odbył się Warmiński Piknik Literacki, przybrawszy formę panelu dyskusyjnego. Na zaproszenie organizatorów odpowiedzieli: Anna Fryczkowska, Manula Kalicka, Renata Kosin, Joanna Marat, Piotr Sender, Jacek Skowroński, Małgorzata Warda, Mariola Zaczynska, Lidia Zelman, Magdalena Zimniak. Twórcy opowiadali zarówno o procesie powstawania książki, od poszukiwania pomysłu na fabułę, po utarczki i bolączki związane z wydaniem powieści.

- To było arcyciekawe spotkanie – podsumowuje Krystyna Szter – Widzowie zadawali pytania, nawiązała się dyskusja. Przedłużyliśmy planowany czas pikniku o 200 procent! Takie spotkania są najlepszym dowodem na to, że nie można się poddawać i trzeba promować czytelnictwo. Mam taką cichą nadzieję, że nastąpi powrót do czytania książek, tych prawdziwych, papierowych. Sama uwielbiam zapach farby drukarskiej, szelest papieru...

Autorzy przywieźli ze sobą egzemplarze ostatnich wydanych książek. Można je było nabyć z indywidualną dedykacją oraz zrobić zdjęcie z ulubionym twórcą.

Barczewski oddział Stowarzyszenia „Pojezierze” intensywnie działa nie tylko na polu literackim. 18 sierpnia w folwarku Tumiany odbędzie się powiatowy plener artystyczny pod nazwą „Pod warmińskim niebem”. Wzmą w nim udział zarówno twórcy profesjonalni, jak i amatorzy, za to z pasją.

– Zajmiemy się nie tylko malarstwem, ale innymi formami sztuki użytkowej, np. malowaniem na szkle – zapowiada Krystyna Szter.

Efekty artystycznych zmagania można będzie ocenić we wrześniu na wystawie poplenerowej, która zawiśnie w barczewskiej „Synagodze”, potem w „Pojezierzu” przy ul. Okopowej, a wreszcie w sali sesyjnej Starostwa Powiatowego w Olsztynie. Powiat Olsztyński wspiera inicjatywę finansowo.

MBM

Rozliczenie zbiórki w Dobrym Mieście

Towarzystwo Kultury Teatralnej Zarząd Okręgowy z siedzibą w Olsztynie ul. Parkowa 1 informuje, że z godnie z zezwoleniem Burmistrza Dobrego Miasta nr 1/2014 r. z dnia

24 czerwca 2014 roku przeprowadzona została kweستا, podczas Jazzteawalu, w dniach 29 – 30 czerwca 2014 roku w Stodole Kultury. Zebraną kwotę 580 zł. przeznaczymy na warsztaty sztuki czytania dla dzieci z utrudnionym dostępem do kultury, jesienią podczas Festiwalu Sztuki Czytania w Dobrym Mieście.

Organizatorzy zbiórki

Studenci z Ukrainy na praktykach w Powiecie Olsztyńskim Zdobywają nowe doświadczenia

Grupa dziesięciu studentów z Ukrainy odbywa dwumiesięczne praktyki w Powiecie Olsztyńskim. Młodzież podjęła rolnicy z gospodarstw współpracujących z Zespołem Szkół Rolniczych w Smolajnach.

Praktyki po raz 12. zorganizował w ramach porozumienia ze szkołą rolniczą we Włodzimierzu Wołyńskim Powiat Olsztyński i ZSR w Smolajnach. W tym roku ze względu na trudną sytuację na Ukrainie nie przyjechali studenci z dwóch innych szkół, które do tej pory korzystały z praktyk w Polsce. Na półmetku zmagania, rolnicy oraz ich podopieczni z Ukrainy wzięli udział w spotkaniu integracyjnym na terenie parku szkoły w Smolajnach. Spotkanie swoją obecnością zaszczylił starosta olsztyński, Mirosław Pampuch, który przywiózł pamiątkowe upominki dla młodzieży z Ukrainy. Były rozmowy przy grillu



Z młodymi praktykantami z Ukrainy spotkał się w Smolajnach Mirosław Pampuch, starosta olsztyński

i wymiana doświadczeń. Młodzi Ukraińcy są pod wrażeniem tego, co zobaczyli i czego mogą nauczyć się w gospodarstwach u rolników z powiatu olsztyńskiego, którzy przede wszystkim zajmują się produkcją mleczną i roślinną.

Jakimi praktykantami są studenci z Ukrainy? Gospodarze zgodnie potwierdzają, że cechuje ich pracowitość i dyscyplina. Chętnie

podchodzą do pracy i pomocy w gospodarstwie, chociaż początkowo bardzo ostrożnie ze względu na nieznaną maszynę i technologię. Po miesiącu są jednak dobrze zaznajomieni z pracami w gospodarstwie i nie żywią początkowych obaw. Ich pobyt potrwa do początku września.

DG

Fot: Archiwum redakcji

Fot: Archiwum stowarzyszenia

Fot: Gazeta Warmińska

Flesz powiatowy

Powiat Olsztyński
inwestuje w młodych

fot.: Archiwum redakcji

Pamiętkowe zdjęcie stypendystów w czasie
ubiegłorocznej Gali Stypendialnej

Od 12 lat Fundacja „Fundusz Ziemi Olsztyńskiej” pomaga finansowo młodzieży z Powiatu Olsztyńskiego. Przyznawane są stypendia naukowo-socjalne, sportowe i artystyczne. Od 1 do 29 sierpnia można się o takie wsparcie ubiegać.

Beneficjentami stypendiów mogą zostać absolwenci gimnazjów, uczniowie szkół średnich oraz studenci studiów dziennych. – mówi Joanna Rogowska, koordynator Fundacji. – Wszystkie te osoby muszą być mieszkańcami powiatu olsztyńskiego (a nie miasta Olsztyna – red.).

O stypendium mogą się starać osoby z wysoką średnią ocen na świadectwie lub w indeksie: co najmniej 4,5 – absolwenci gimnazjów i uczniowie szkół średnich oraz 4,2 – studenci.

Potencjalny stypendysta powinien być finalistą olimpiad i konkursów lub mieć udokumentowane inne szczególne osiągnięcia naukowe, artystyczne lub sportowe.

Ważne są też kryteria finansowe – dochód na osobę w rodzinie nie może przekroczyć kwoty 912 zł. netto i 1084 zł. netto dla osoby samotnie prowadzącej gospodarstwo domowe.

Przed wszystkim należy wypełnić wniosek. Można go pobrać z fan page'a Fundacji www.facebook.com/fundacja.jfzo. Wniosek należy złożyć osobiście w siedzibie Fundacji (budynek Starostwa Powiatowego w Olsztynie przy Placu Bema 5, pok. 237) od poniedziałku do piątku w godzinach 11.00-15.00. Przyjmowane będą tylko kompletne wnioski z załącznikami. Wniosek musi być podpisany przez osobę ubiegającą się o stypendium oraz, w przypadku niepełnoletności wnioskodawcy, przez opiekuna prawnego. Oświadczenie o sytuacji rodzinnej i majątkowej musi być poparte zaświadczeniami o dochodzie, statusie osoby bezrobotnej, świadczeniach emerytalnych lub rentowych, ilości ha w gospodarstwie rolnym, wyrokach alimentacyjnych. Należy dołączyć zaświadczenie o dochodach z trzech ostatnich miesięcy przed złożeniem wniosku. Wszystkie dokumenty należy dostarczyć w oryginale oraz kopii, której zgodność potwierdzi na miejscu koordynator Fundacji. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 89 521 05 69. Środki na stypendia pochodzą przede wszystkim z dotacji z budżetu Powiatu Olsztyńskiego oraz darowizn radnych powiatu olsztyńskiego i gminy Biskupiec, którzy co miesiąc przekazują na ten cel część swoich diet, a także środków własnych fundacji i darowizn z przekazanego 1% podatku.

- Powiat Olsztyński od lat wspiera młodych, zdolnych i potrzebujących uczniów. – mówi Mirosław Pampuch, starosta olsztyński. - Część naszego budżetu jest przeznaczana właśnie na remonty szkół, budowę boisk, hal sportowych. Ostatnio myślimy na przykład o nowej siedzibie szkoły muzycznej w Dywitach. Mamy świadomość tego, że inwestycja w młodych to dobra inwestycja. Od początku istnienia Fundacji „Fundusz Ziemi Olsztyńskiej” wsparcie uzyskały 523 osoby w łącznej kwocie prawie 700 tysięcy zł. Lista tegorocznych stypendystów zostanie ogłoszona w drugiej połowie września.

MBM

Unikatowe archeologiczne znaleziska odkryto w Dobrym Mieście
Sztylet, siekiera i paciorki z epoki brązu

Na obrzeżach Dobrego Miasta odbyły się krótkie, ale ważne badania archeologiczne. Dotyczyły miejsc odnalezienia niezwykle ciekawych i naukowo cennych zabytków z początków epoki brązu (około 4 tysiące lat temu). W tym wykonanych ze stopu miedzi i cyny siekiery oraz sztyletu – jednych z najstarszych wyrobów metalowych w północno-wschodniej Polsce.

J. Sobieraj, JaN

jacek.niedzwiecki@powiat-olsztyński.pl

Badania archeologiczne odbyły się na przełomie czerwca i lipca przy dużym wsparciu Urzędu Miejskiego, a także dzięki osobistemu zaangażowaniu burmistrza, Stanisława Trzaskowskiego. Prowadziła je wspólna ekspedycja Muzeum Warmii i Mazur oraz Stowarzyszenia Naukowe Archeologów Polskich Oddział w Olsztynie. Prace wykopaliskowe dotyczyły miejsc odnalezienia zabytków z początków epoki brązu (około 4 tysiące lat temu). W tym wykonanych ze stopu miedzi i cyny siekiery oraz sztyletu – jednych z najstarszych wyrobów metalowych w północno-wschodniej Polsce. Ich odkrycie i dokładną lokalizację zgłosił Pan Mariusz Kozakiewicz z Warmińsko Mazurskiego Stowarzyszenia Historyczno-Kolekcjonerskiego.

Paciorki z fajansu egipskiego

Znaleziska w skali regionu trzeba określić jako unikatowe (innych w tym typie dotąd nie notowano!). Dawniej stanowiły one atrybuty bogactwa i arystokratycznego wręcz znaczenia ich właścicieli. Jak okazało się



fot.: Archiwum prywatne

Ostrze sztyletu z brązu w ręku odkrywcy, Mariusza Kozakiewicza z Dobrego Miasta.

w trakcie badań, pierwszy z zabytków pochodził z bardzo zniszczonego przez orkę grobu, w którym odnalezione zostały jeszcze inne luksusowe przedmioty o charakterze bardzo dalekich importów. Sam sztylet odnosić należy do tzw. kultury unietyckiej (obszar Czech, Moraw i Słowacji oraz Dolnej Austrii i południowo-wschodnich Niemiec a także Dolnego Śląska i Wielkopolski) z początków II tys. przed Chrystusem. Towarzyszyła mu pochodząca z tego samego kręgu spiralka z wytłaczanej blaszki brązowej – element naszyjnika, określane mianem „skrętki saltaleone” oraz inne, absolutnie niecodzienne na naszych terenach ozdoby.

Do znalezisk zupełnie unikalnych należą zwłaszcza przypominające szkło paciorki, wykonane z fajansu... egipskiego! W ich sąsiedztwie odkryto również tzw. zausznice – kruszcową ozdobę głowy, wywodzącą się z terenów zakarpackich (dzisiejsze Węgry lub Rumunia). A ponadto używaną do spinania szat ozdobną szpilę z brązu o nieco bardziej wschodnim (Ukraina?) pochodzeniu. Ani jeden z tych przedmiotów nie posiada jak

dotąd ścisłych analogii na obszarze Polski!

Na „szlaku bursztynowym”

Pojawienie się pod Dobrym Miastem takiego zestawu zabytków z całą pewnością nie było przypadkowe. Najpewniej miało związek z prahistorycznym handlem – wymianą, która mogła odbywać się tzw. „szlakiem bursztynowym” wzdłuż biegu Łyny. W każdym razie istnieją archeologiczne dowody na to, że „bałtyckie złoto” docierało w początkach epoki brązu zarówno za Karpaty, jak i nad Morze Śródziemne. Wyniki niedawnych badań można śmiało określić mianem sensacji, nie tylko w skali regionu. Z uwagi na znaczenie odkryć, jak i zniszczenie powierzchni stanowiska, konieczna wydaje się ich rychła kontynuacja. Być może jeszcze w tym roku, na pewno zaś w kolejnych sezonach wykopaliskowych. Tak czy owak coraz głośniejsze będzie o Dobrym Mieście i jego pradawnych kontaktach z dalekim światem. Zaś obecnym mieszkańcom rezultaty wykopalisk zaprezentowane zostaną już na jesieni, podczas specjalnego pokazu zabytków.

Nowe aneksy kuchenne dla mieszkańców „Domu dla Dzieci Nad Jeziorem”
Zeby było jak w domu

Za niecałe dwa miesiące podopieczni „Domu dla Dzieci Nad Jeziorem” w Olsztynku będą korzystali z nowych aneksów kuchennych, które powstają w wakacje na obu piętrach placówki. Nowoczesne kuchnie i jadalnie z pewnością polepszą warunki mieszkaniowe, ale chodzi nie tylko o to. Wychowankowie będą samodzielnie przygotowywać posiłki, więcej czasu spędzać ze sobą i uczyć się nowych ról społecznych.

Reforma placówki w Olsztynku rozpoczęła się w 2013 r. Wówczas Powiat Olsztyński przekształcił duży dom dla dzieci w dwie 14-osobowe placówki: socjalizacyjną i interwencyjną. Od tego czasu, przebywająca tam młodzież, z pomocą wychowawców, samodzielnie przygotowuje posiłki, sprząta i robi zakupy.

- Przebudowa pomieszczeń w placówkach dla dzieci w Olsztynku to nie tylko podnoszenie standardów, wyjaśnia Mirosław Pampuch, sta-



fot.: Archiwum placówki

Zakres robót obejmuje budowę aneksów kuchennych, wymianę instalacji elektrycznej i instalacji centralnego ogrzewania

rosta olsztyński. – Chodzi nam przede wszystkim o zmiany wychowawcze, usamodzielnienie i przystosowanie dzieci do życia w rodzinie. Takie zmiany przeszła już placówka w Biskupcu. W Domu Dla Dzieci „Keja” podopieczni radzą sobie doskonale z codziennymi obowiązkami.

- Mam dużą satysfakcję, że w powiecie mamy trzy placówki gdzie nie ma już sprzątaczek, praczek i kucharek, mówi Arkadiusz Paturej, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Ro-

dzinie w Olsztynie. – Ta formuła się sprawdziła, dlatego zdecydowaliśmy się na zmiany w Olsztynku. Z naszych obserwacji i rozmów wynika, że i tam wszystkim działa sprawnie, a dzieci chętnie angażują się w prace.

Koszt inwestycji to prawie 300 tys. zł, cała kwota pochodzi z budżetu Powiatu Olsztyńskiego. Zakres robót obejmuje budowę aneksów kuchennych, wymianę instalacji elektrycznej i instalacji centralnego ogrzewania.

Edyta Jermakow

Kilkanaście tysięcy osób wzięło udział w festiwalach browarniczych w Biskupcu i Olsztynie

Wielkie święto browarnictwa na Warmii!

Trzecia edycja Warmińskiego Festiwalu Dziedzictwa Browarniczego pokazała, że impreza stworzona przez Powiat Olsztyński przyjęła się i ma olbrzymi potencjał. W multidyscyplinarnych wydarzeniach piwno-jarmarczno-historyczno-artystycznych tylko w Biskupcu i Olsztynie wzięło udział kilkanaście tysięcy osób!



Fot. Archiwum redakcji

Trubadurzy po biskupieckim koncercie rozdawali autografy, ale nie tylko...



Fot. Archiwum redakcji

Podczas koncertu Sylwii Grzeszczak plac apelowy w dawnej jednostce wojskowej zapelniał się w całości

Jacek Niedzwiecki
ipr@powiat-olsztyński.pl

Żar lejący się z nieba w czasie biskupieckiej (26/27 lipca) i olsztyńskiej (2 sierpnia) odsłony WFDB nie odstraszył mieszkańców Warmii i licznych turystów z Polski w udziale w browarniczych wydarzeniach. Na sam koncert Sylwii Grzeszczak, który odbył się w sobotę 26 lipca o dość nietypowej porze, czyli o godz. 18 pod scenę przybyło około czterech tysięcy osób! Koncerty uznanych polskich i europejskich artystów (Vavamuffin, Dezerter, Trubadurzy, węgierska Pannonia Allstars Ska Orchestra, czy Big Day) to był jeden z magnesów browarniczego wydarzenia. Mieszkańcy i turyści chętnie próbowali lokalnych piw, cydrów, kwasu chlebowego, przekąsek piwnych „fafernuchów” i „nowolatek”, czy żywności tradycyjnej. Dużym powodzeniem w Olsztynie cieszyły się też warsztaty, prezentacje i szkolenia. Kultowym elementem festiwalu są z pewnością zawody w kapsle Warmia Kapsel Tour, a swoich stałych miłośników mają regaty żeglarskie o Puchar Wielkiego Piwowara. Około 150 osób skorzystało w Biskupcu z możliwości zwiedzenia nieczynnego browaru ze znakomitym przewodnikiem, Mirosławem Karolem, wieloletnim kierownikiem zakładu. Popularnością cieszyły się także konkursy na najlepsze przekąski piwne i drugi w historii konkurs piw domowych, którego zwycięzca w kategorii Rosanke (piwowar Bogdan Markocki) może liczyć na uwarzenie swojego piwa na skalę przemysłową przez Browar Kormoran. WFDB miał także znakomity odbiór w regionalnych mediach, które relacjonowały szeroko festiwal i nazywały go „strzałem w dziesiątkę”, czy „imprezą o wielkim potencjale”. Zapraszamy na ostatnią odsłonę WFDB do Braniewa (8-9 sierpnia), a poniżej przedstawiamy fotorelację z Biskupca i Olsztyna.



Fot. Tomasz Janiak

Sędziowie II Warmińskiego Konkursu Piw Domowych w czasie pracy



Fot. Archiwum redakcji

Ekipa Browaru Widawa i Browaru Solipiwko z Dolnego Śląska przyjechała do Olsztyna z premierą piwa Rosanke, które wygrało w konkursie piw domowych rok temu



Fot. Archiwum redakcji

Pivnia Warmińskich Chłopów Bosych przeżywała prawdziwe obłęzenie



Fot. Archiwum redakcji

Szkolenie sensoryczno-kiperskie „Świat piw belgijskich” okazało się strzałem w dziesiątkę



Fot. Archiwum redakcji

Turniej Warmia Kapsel Tour to już nieodłączny element WFDB



Na scenie zespół Vavamuffin



Fot. Tomasz Seweryn

Węgierska Pannonia Allstars Ska Orchestra porwała do tańca wszystkich widzów olsztyńskiego amfiteatru

Program „Aktywny Samorząd”

aktywny
samorząd

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Olsztynie informuje, że termin przyjmowania wniosków w ramach MODUŁU I programu pilotażowego „AKTYWNY SAMORZĄD”, finansowanego ze środków PFRON, został skrócony i upływa 30 sierpnia 2014.

Osoby posiadające orzeczenie o stopniu niepełnosprawności mogą ubiegać się o następujące formy wsparcia w ramach MODUŁU I: LIKWIDACJI BARIER UTRUDNIAJĄCYCH AKTYWIZACJĘ, SPOŁECZNĄ I ZAWODOWĄ:

1) Obszar A – likwidacja bariery transportowej:
- Zadanie 1: pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu
- Zadanie 2: pomoc w uzyskaniu prawa jazdy kategorii B

2) Obszar B – likwidacja barier w dostępie do uczestniczenia w społeczeństwie informacyjnym:
- Zadanie 1: pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania
- Zadanie 2: dofinansowanie szkoleń w zakresie obsługi nabytego w ramach programu sprzętu elektronicznego i oprogramowania

3) Obszar C – likwidacja barier w poruszaniu się:
- Zadanie 1: pomoc w zakupie wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym
- Zadanie 2: pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym
- Zadanie 3: pomoc w zakupie protezy kończyn, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, tj. protezy co najmniej na III poziomie jakości
- Zadanie 4: pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyn, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne (co najmniej na III poziomie jakości)

4) Obszar D – pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki dla każdej osoby zależnej
Termin przyjmowania wniosków w ramach MODUŁU II: POMOC W UZYSKANIU WYKSZAŁCENIA NA POZIOMIE WYŻSZYM nie ulega zmianie tj. od 1 do 30 września 2014.

Dofinansowanie będzie następowało na pisemny wniosek osoby niepełnosprawnej zamieszkałej na terenie powiatu olsztyńskiego, zawierający uzasadnienie wskazujące na związek udzielenia dofinansowania z możliwością realizacji celów programu. Wnioski można składać osobiście w siedzibie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Olsztynie Plac Bema 5 lub przelać je pocztą.

Dodatkowe informacje pod nr telefonu: 89 523-28-12 lub 89 523-28-18.

Wnioski są dostępne w siedzibie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Olsztynie oraz na stronie internetowej www.pcp-rpowiatolsztyński.pl. Red.

Jubileusz PSD Olsztyn



Drogowcy z Powiatu Olsztyńskiego obchodzą 3 lipca 15-lecie istnienia Powiatowej Służby Drogowej. W jubileuszowej uroczystości wzięli udział Mirosław Pampuch, starosta olsztyński. – Dzięki Wam możemy się szcycić, że jesteśmy powiatem nowoczesnym, rozwijającym się i dbającym o poprawę jakości życia mieszkańców i turystów. Wasz praca jest trudna i bywa niedoceniana, a przecież to dzięki pracy służb drogowych podróżuje nam się przyjemniej i bezpieczniej – mówił starosta. Dyrekcji i pracownikom Powiatowej Służby Drogowej składamy gratulacje i życzymy dalszego rozwoju i satysfakcji z profesjonalnie przeprowadzanych działań. MBM

Wakacje to najtrudniejszy okres w schroniskach dla zwierząt
Co sześć łap, to nie dwie

Sezon w pełni, co widać nie tylko na plażach, ale też, niestety, w schroniskach dla zwierząt. Bez względu na to, ile się mówi i pisze o tym, w wakacje psy zaczynają ludziom przeskadzać, więc się je wyrzuca. Może to zbyt drastyczny i generalizujący opis, ale trudno myśleć inaczej, patrząc na pełne boksy schronisk. Dlatego każda inicjatywa promująca dbałość o bezdomne zwierzęta jest tak cenna.

Magdalena Bujewicz-Mydlak
ipr@powiat-olsztyński.pl

Monika Dąbrowska z wykształcenia jest pedagogiem, na co dzień siedzi w biurze nad programami unijnymi. Gdy tylko znajdzie wolną chwilę, biega, najchętniej w towarzystwie... czworonoga.

– Zawsze lubiłam biegać. Zawsze też uwielbiałam psy – mówi Monika Dąbrowska. – W moim domu rodzinnym było ich pełno, ale po przeprowadzce do Olsztyna wszystko się skończyło. Obowiązki służbowe nie pozwalają mi na posiadanie zwierzęcia. Wymyśliłam więc sposób na połączenie dwóch pasji – aktywności fizycznej i kontaktu z psami.

To nic innego jak spacer lub dosłownie – bieg po lesie z czworonogiem ze schroniska dla zwierząt.

– Ale bez partyzantki – śmieje się pomysłodawczyni akcji. – Zanim pobiegłam pierwszy raz, wszystko sobie zaplanowałam – nazwę, grupę docelową itd. Z gotowym projektem poszłam do dyrekcji schroniska dla zwierząt w Olsztynie. To było zimą ubiegłego roku. – wspomina.

Biegające Tomaryniaki

Od tamtej pory idea akcji rozprzestrzeniła się w całej Polsce. Entuzjastycznie do



Bieg na sześć łap to nic innego jak spacer lub dosłownie – bieg po lesie z czworonogiem ze schroniska dla zwierząt.

pomysłu odniosła się też Monika Kulesza, dyrektor powiatowego schroniska dla bezdomnych zwierząt w Tomarynach.

– Pomysł jest fantastyczny! – ocenia. – Aktywne spędzenie czasu dla takiego psiaka, który potrzebuje socjalizacji z człowiekiem, jest nieocenione. Szczególnie, że szukamy dla naszych podopiecznych domów. Tomaryńskie schronisko jest pierwszym w województwie, które posiada charakter międzygminny. Zostało utworzone wspólnymi działaniami dziewięciu gmin powiatu olsztyńskiego: Gietrzwałd, Stawiguda, Jonkowo, Świątki, Dobre Miasto, Olsztynek, Purda, Barczewo i Dywity. Obecnie przebywa tu 66 psów.

– Robimy wszystko, co w naszej mocy, by znaleźć zwierzętom nowy, dobry dom. Około 100 psów już oddaliśmy do adopcji i to na terenie całej Polski. Ostatnio wieźliśmy psy do rodzin w Łodzi i Szczecinie – mówi Monika Kulesza.

Bez niespodzianek

Pracownicy schroniska podchodzą do akcji nie tylko z entuzjazmem, ale i odpowiedzialnością. Nie dostanie się pierwszego jak leci psa z kojca. Najpierw trzeba określić, czy chce się przebiec, czy pospacerować. Czy jest się samemu, w grupie, a może z dziećmi... Trzeba też się wylegić. Pracownicy schroniska dosko-

nale znają swoich podopiecznych, dobierają więc odpowiednie pod względem wieku, sprawności fizycznej i charakteru psiaka. Wydawane są szelki i smycz. Można też pobrać mapkę z okolicami schroniska i numerem telefonu, gdyby ktoś się zgubił. Wszystko, żeby było bezpiecznie i bez przykrych niespodzianek. Akcja ma charakter całoroczny. Można odwiedzić schronisko przez 7 dni w tygodniu.

Poznajmy się

Zachęcamy do odwiedzin schronisk, szczególnie w Tomarynach, gdzie trzeba kawalek dojechać. Ale cóż to w porównaniu z bezgraniczną wdzięcznością zwierząt, dla których każdy kontakt z człowiekiem oznacza nie tylko spacer, ale też większą szansę na adopcję. Rodziny, które myślą o przysparzeniu psiaka, mogą go najpierw poznać, nie tylko przez kraty boksu, ale bliski kontakt podczas spaceru. To też dobra okazja dla dzieci pokrzywdzonych w przeszłości przez psa, by nauczyły się na nowo ufać czworonogom, które w porażającej większości, same dostały cięgi od losu, a raczej... człowieka. Informacje na temat Schroniska dla bezdomnych zwierząt w Tomarynach można znaleźć na: www.schroniskobiesal.pl i www.facebook.com/SchroniskoBiesal.

Starostwo Powiatowe uczciło pamięć o powstańcach ze stolicy
Powstanie Warszawskie – pamiętaliśmy...

Dzień 1 sierpnia 1944 to jedna z najtragiczniejszych kart w historii polskiej stolicy. 70 lat temu z rozkazu generała Tadeusza Bora-Komorowskiego, dowódcy Armii Krajowej, wybuchło Powstanie Warszawskie. Starostwo Powiatowe w Olsztynie uczciło pamięć o poległych w walce z okupantem.

Odpowiedzią na patriotyczny zryw powstańczy była decyzja Heinricha Himmlera o zrównanie z ziemią Warszawy i wyniszczenie ludności cywilnej miasta. Starostwo Powiatowe w Olsztynie uczciło pamięć o poległych w walce z okupantem poprzez wciągnięcie na maszty przed siedzibą przy Placu Bema 5 flag państwowych. Dodatkowe flagi zawisły też na budynku administracji powiatowej. O godz. 17:00 rozległ



się 3-minutowy modulowany sygnał z syreny alarmowej na budynku. W ramach obchodów 70. rocznicy „Godziny W” starosta olsztyński, Mirosław Pampuch wzięli udział w uroczystym koncercie w Ünieszewie. Wicestarosta Izabela Smolińska-Letza uczestniczyła w uroczystym apelu przy Pomniku Bohaterów Powstania

Warszawskiego w Olsztynie. – Zachęcamy wszystkich mieszkańców Powiatu Olsztyńskiego do oddania hołdu uczestnikom Powstania Warszawskiego poprzez przystąpienie w momencie wycia syren – mówiła przed 1 sierpnia Izabela Smolińska-Letza, wicestarosta olsztyński. MBM

Opowieść o kobiecie miejskiej, która po pięćdziesiątce stała się wiejską Gadziną Dziewięć Świątów Teresy Kosińskiej

Teresa urodziła się i wychowała w Olsztynie. Tu spędziła 50 lat. Jako dziecko nawet wakacji nie spędzała na wsi, pierwszą krowę zobaczyła z bliska, gdy miała 24 lata. Wielu mieszczuchów marzy o ucieczce z miasta i domu na wsi – ona takich marzeń nie miała. W trudnych czasach kupiła po prostu kawałek ziemi na wsi, żeby wesprzeć domowe finanse uprawą warzyw. Nie wyszło. To było gorące lato 1991 roku – przyszła susza. Zamiast spodziewanych zbiorów – Teresie została dziura w budżecie i ściernisko w Gadach wypalone przez słońce.

Ewa Koniecpolska
ipr@powiat-olsztynski.pl

Oboje z mężem są inżynierami budownictwa, postanowili więc zbudować na ściernisku dom. Na początku był to mały domek, ale z biegiem lat się rozrastał, a oni... wrastali. Postawili lenią kuchnię, na ściernisku posadzili niewielki las... Teresa i jej mąż stali się Gadem i Gadziną. – Gdy wymeldowałam się z Olsztyna, a jeszcze nie zameldowałam w Gadach, poczułam się tak, jakbym zawisała w próżni – wspomina Teresa. – W dowodzie nie miałam żadnego meldunku, a w świadomości – nie miałam przez chwilę swojego miejsca na ziemi. Mieszkanie w Olsztynie było jednak małe, syn i córka dorosli, kończyli studia. Zwykle to dzieci wyfruwają z gniazda, a rodzice zostają, ale my zrobiliśmy odwrotnie, zbudowaliśmy sobie nowe gniazdo, do którego nasze dzieci z rodzinami przyfruwają, żeby odsapnąć od miejskiego życia. Na początku było jednak trochę ciężko, trzeba się było przestawić. Nie było sklepu i wszędzie daleko w porównaniu z miastem, a ja musiałam jeszcze wtedy dojeżdżać do pracy do Olsztyna. No i cisza... Otwierałam okna i po prostu słuchałam tej ciszy.

Pan Janek by wiedział

Podobnie jak przeprowadzki na wieś – zakładania stowarzyszenia znanego dziś w całej Polsce – Teresa też nie planowała. Ani tym bardziej tego, że jej druga połowa życia to będzie działalność społeczna na dużą skalę. Zaczęło się... na stypie. Umarł sąsiad, Pan Janek. Po pogrzebie, jak to na wsi – sąsiedzi się zebraли i zaczęli wspominać. Okazało się, że bardzo wiele ważnych wydarzeń wszyscy pamiętają jak przez mgłę, a wiele w ogóle odeszło w niepamięć. „Pan Janek by wiedział...” – powtarzali sąsiedzi. Wspólnie postanowili więc, że trzeba ratować historię Gadów, porozmawiać ze wszystkimi, którzy ją tworzyli i pamiętają jeszcze tych, którzy poumierali. Wspólnie z sąsiadem, Józefem Tubisem – obesłali całą wieś, spisali wszystko – gdzie kto mieszkał przed wojną, dokąd i kto wyjechał, kto się wprowadził i wszystko, co ludzie pamiętali. Kuzyn Pana Janka, Jan Chwesiuk, sztygar z kopalni w Jastrzębiu – podarował



Teresa Kosińska z Gadów robi wszystko, żeby ta historia, którą będą spisywały kiedyś dzieci – dziś bawiące się jeszcze w piasku – była dobrą historią ludzi, co nie tylko o sobie dbali, ale budowali tradycję i społeczność, w której każdy znalazł mocne oparcie i coś więcej, niż tylko dach nad głową.

im lotnicze zdjęcie Gadów. Z tego wszystkiego własnym sumptem wydali pierwsze gadzie wydawnictwo. Kawał historii, nikt już nie zapomni. Teresa ma żal do historyków, bo jest przekonana, że kiedyś musiało w okolicy żyć plemię Gadów, a oni to po zwyczajnie przegapili. Tak czy siak – nazwa wsi pochodzi od Prusa Gegethena, który założył wioskę w 1369 roku, za biskupa warmińskiego Jana Stryprocka. Dziś Gady mają zręstu mieszkańców i historię spisaną na papierze. Teresa Kosińska robi wszystko, żeby ta historia, którą będą spisywały kiedyś dzieci – dziś bawiące się jeszcze w piasku – była dobrą historią ludzi, co nie tylko o swoje dbali, ale budowali tradycję i społeczność, w której każdy znalazł mocne oparcie i coś więcej, niż tylko dach nad głową.

Gadziny i Gadowie

Teresa przyznaje, że stowarzyszenie założyli trochę w wyrachowania. Podpatrzyła, że inne wioski mają stowarzyszenia i dzięki temu dostają od państwa pieniądze na to, co oni w Gadach finansowali z własnych kieszeni. Jako zapobiegliwa gospodyni pomyślała więc, że trochę więcej pieniędzy pozwoli na dużo więcej dobrych rzeczy dla wioski i mieszkańców. Szybko więc załatwiła formalności i w 2005 roku powstało stowarzyszenie „Nasze Gady”. Grupa założycielska liczyła 25 osób, dziś w zarządzie poza Teresą zasiada Ala Antosiak, Ania Wesołowska, Nina Zawadzka, Bożena Kielek, a w Komisji Rewizyjnej – Andrzej Dowiedczyk, Sławek Korszuń i Marta Bonczar. Działania statutowe stowarzyszenia są skierowane głównie na odkrywanie dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego Warmii. Jeśli to tylko możliwe korzystają z ofert różnych instytucji, które dysponują funduszami przeznaczonymi dla aktywnych wsi. Nie znaczy to jednak, że nie mają własnych funduszy. Prowadzą pracownię ceramiczną w Ośrodku Rzemiosł Zapomnianych i organizują wyjazdy studyjne. Teresa jest bardzo dumna z pracowni.

– Mamy dwa pieczone prawdziwego zdarzenia, w tym jeden na planach z XIX wieku – chwali się. – Zbudował go nam słynny na całą Polskę garncarz, Paweł Szymański z Węgorzewa. Przyjaźnimy się do dziś. A do pracowni przychodzimy, gdy mamy czas i twórcze natchnie-

nie.

Stała załoga pracowni to 10 osób, ale czasem ktoś odchodzi i zajmuje się czymś innym, przychodzą nowi, żeby się uczyć. Robią piękne rzeczy, które są dowodem na to, że artystą jest każdy, trzeba tylko to z siebie wydobyć i pokazać – tak, jak rzeźbiarz wydobywa z bezkształtnej masy piękne posągi. Lepienie z gliny uspokaja i daje satysfakcję, bo wszyscy podziwiają gadzie wyroby. Ale to jeszcze coś, czego nie da się oddać słowami, tego uczestniczenia w procesie zamieniającym wyobrażenie w piękny przedmiot – nie da się z niczym porównać. Akt tworzenia, fantastyczna przygoda. Od 2008 roku w Gadach działa Sekretariat Grupy Partnerskiej Gniazdo Warmińskie, która swym zasięgiem obejmuje 11 gmin i 3 powiaty. Teresa jest oczywiście przewodniczącą. Celem Gniazda Warmińskiego jest zintegrowanie kogo się tylko da, na rzecz zrównoważonego rozwoju i promocją lokalnej marki. Chodzi o to, by produkt lokalny był utożsamiany z Warmią, nie powstawał w produkcji masowej, żeby był przyjazny dla środowiska i żeby tworzyli go lokalni wytwórców z miejscowych surowców.

Starzy i młodzi

Pierwszy kurs „Naszyc Gadów” to był kurs na młodzież. Teresie zależało, żeby dzieciaki zamiast snuć się po wsi bez celu lub bić i wyzywać – zaczęły coś wspólnie robić i zamiast frustracji – poczuły satysfakcję z bycia razem. Młodzież to nie jest łatwe zadanie. Po pierwsze dorośli nie mają patentu na to, że wiedzą lepiej i trzeba uważać, co się młodzieży proponuje, a po drugie – młodzież z naturalnych powodów marzy o własnych drogach i raczej się to podniebne szlaki, niż drogi wiejskie. Nie wolno ich tłamsić, a zmuszanie do czegoś zawsze przyniesie skutek odwrotny od oczekiwanego. Teresa działa więc sercem, stara się poczuć, czego chcą, ale im tego nie daje, lecz zachęca, żeby sami wzięli. Przeważnie się udaje, a jeśli nie – nie zraża się i działa dalej. Podkreśla, że w kontaktach z młodzieżą najważniejsze jest to, żeby być sobą, nie udawać mądrzejszego, niż się jest, rozmawiać z nimi, a nie przemawiać do nich. No i oczywiście słuchać. – Nie jest tak, że wszyscy chcą się włączyć w naszą pracę – mówi Teresa. – Nie oczekuję tego

Fot: Ewa Koniecpolska

jednak, bo nową tożsamość naszej społeczności tworzą liderzy, w każdej wsi, w każdej innej grupie jest podobnie. Własna tożsamość to nie jest stan, to proces, to stawianie się. Od wszystkiego, co robimy dziś – zależy to, jacy będziemy jutro i za 20 lat. Także i to, jakie będą nasze dzieci, wnuki i następne pokolenia. To łańcuch.

Dziewięć Świątów

Jak udało się ustalić chodząc po domach – Gady to 9 różnych kultur. Powojenne migracje sprawiły, że w jednej wiosce spotkało się wiele tradycji, obyczajów i sposobów widzenia świata. To jest majątek! Teresie zależy, żeby nic nie zostało wyparte, żeby niczego nie zapomnieć, żeby to wszystko z pietyzmem kulturować i przekazać następcom jako dziedzictwo, nie tylko materialne.

W ramach stowarzyszenia organizowane są różne imprezy, z których każda ma konkretny temat i cel. Ostatnio wspólnie odrestaurowały dwie kapliczki we wsi. Najbardziej chodzi jednak o to, żeby ludzie chcieli ze sobą być i rozmawiać, żeby się od siebie uczyli tego, co w nich najlepsze. Celem Teresy jest to, żeby mieszkańcy wioski stanowili dobrą społeczność, żeby już teraz stawali się wsparciem dla siebie nawzajem i dla młodego pokolenia. To praca na lata, bo duża różnorodność to wielkie bogactwo, ale także podziały, uprzedzenia i spory, z którymi czasem trzeba powalczyć, czasem je przepracować, a czasem wyzwać się z nimi pogodzić i robić swoje, robić wszystko najlepiej, jak się tylko potrafi. Słowami i przekonywaniem się niewiele zrobi, trzeba samemu takim być, jakim by się chciało widzieć innych.

Wystarczy otworzyć ręce

Teresa wiele czasu spędza poza domem. Zapytana, czy mąż akceptuje ciągłą jej nieobecność uśmiecha się i mówi, że teraz już tak. Może to oznaczać, że się pogodził, albo to, że mu się taka Teresa po prostu zaczęła podobać. Impонуje tak wielu ludziom, że pewnie własnemu mężowi też. Są razem już 41 lat. Poznali się w biurze projektów, gdzie Władysław pracował jako młody inżynier, a Teresa przyszła na praktykę po studiach.

– Spojrzałam i od razu wiedziałam, że to ten, ten Mój na całe życie – wspomina. – Z jego strony było chyba tak samo, bo już po roku oni! małżeństwem. Teresa wyciąga zdjęcie z telefonu! – mówi tonem zdradzającym stan cięgiełego zakochania. Szczęśliwy człowiek!

Kiedy Teresa zmieniła się z kobiety z miasta na kobietę wiejską, a dokładnie w Gadzinę – nie wie. Może się to stało wtedy, gdy stanęła za polu po wypalonych zbiorach i poniosła swą pierwszą wiejską kłękę? Może gdy po raz pierwszy otworzyła swoje okno, żeby posłuchać ciszy? A może wtedy, gdy śnieżycą zasypała Gady i na 5 dni odcięła od świata i cywilizacji, a Teresa poczuła, że ta cywilizacja wcale nie jest jej w życiu niezbędna? W Gadach znalazła swój Dom, wewnętrzny spokój, mimo niespokojnego życia, znalazła bliskich ludzi i przyjaźni, z którymi połączyła ją wspólna praca i cel. – Do kolekcjonerów przychodzą przedmioty – mówi Teresa. – A do mnie przychodzą ludzie i zawsze wszystko się dobrze układa. Moje miejsce na ziemi w Gadach, mój Dom – to wszystko też po prostu do mnie przyszło. Wystarczyło być gotowym i otworzyć ręce.

Order Odrodzenia R'n Rolla



Giganci polskiej muzyki rozrywkowej Trubadury wręczyli Krzyż Orderu Odrodzenia R'n Rolla Jackowi Niedzwieckiemu, kierownikowi Biura Koordynacji Promocji olsztyńskiego starostwa

Jeszcze nie ucichły echa pierwszej imprezy, która odbyła się w Biskupcu z cyklu Warmiński Festiwal Dziedzictwa Browarniczego, a już możemy pochwalić się wyróżnieniem. I to od kogo? Od gigantów polskiej muzyki rozrywkowej – Trubadurów. Postanowili oni uhonorować swoim własnym odznaczeniem – „Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia R'n Rolla” kierownika Biura Koordynacji Promocji w Starostwie Powiatowym w Olsztynie, Jacka Niedzwieckiego. Warmiński Festiwal Dziedzictwa Browarniczego jest jego autorskim pomysłem, który realizuje z powodzeniem od 2012 r. Koncerty i towarzyszące wydarzenia przyciągają; co roku do trzech warmińskich miast: Olsztyna, Biskupca i Braniewa, dużą publiczność. Szef promocji olsztyńskiego starostwa nie kryje radości, ale również i zaskoczenia.

- To bardzo miła nagroda, ale odbieram ją, jako wyróżnienie całej imprezy, której od kilku lat towarzyszą rytmy rock and rolla, reggae i muzyki rozrywkowej. Impreza się rozwija, ma już swoich fanów, a mnie cieszy bardzo, że przypadła do gustu publiczności i wykonawcom, którzy docenili nasze starania.

EJ

Statuetka
od Zespołu szkół Rolniczych

Statuetkę w imieniu Zarządu powiatu w Olsztynie odebrał Mirosław Pampuch, starosta olsztyński

Piątkowe posiedzenie Zarządu Powiatu (4 lipca) rozpoczęło się miłym akcentem w postaci spotkania z dyrektorką Zespołu Szkół Rolniczych w Smolajnach. Joanna Maziuk, dyrektor ZSR, przekazała na ręce starosty olsztyńskiego Mirosława Pampucha szklaną statuetkę w podziękowaniu za wsparcie finansowe sportu jeździeckiego w Smolajnach.

- Przekazuję tę statuetkę w imieniu swoim, uczniów i ich rodziców oraz nauczycieli Zespołu Szkół Rolniczych. W taki symboliczny sposób chcielibyśmy podziękować za pomoc w organizacji naszych imprez: Pikniku Jeździeckiego, Dnia Wózniczy i Hubertusa. - mówiła dyrektor szkoły.

MBM

Zakończyła się rewitalizacja zabytkowych kamieniczek w Dobrym Mieście
Odrestaurowany kawałek historii miasta

Zasłużone warmińskie miasto wraca w wielkim stylu do swojej historii i korzeni. Świadczy o tym wyjątkowe wydarzenie, jakim było z pewnością uroczyste otwarcie zrewitalizowanych zabytkowych kamienic przy ul. Sowińskiego i Placu Św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Powstało ładne miejsce, które będzie pełnić funkcje edukacyjne, kulturalne i społeczne.



Największym zainteresowaniem wśród dzieci i młodzieży cieszyła się ładna fontanna, która powstała pod Bociania Basztą

Aneta Paweł, JaN

jacek.niedzwiecki@powiat-olsztynski.pl

Data 5 lipca 2014 r. z pewnością zapisze się w kronikach Dobrego Miasta. Po wielu latach miasto odzyskało ważne miejsce z punktu widzenia swojej historii. Inwestycja polegająca na rewitalizacji zabytkowych kamienic przy ulicy Sowińskiego i Placu Św. Katarzyny Aleksandryjskiej pozwoliła nadać budynkom niepowtarzalny charakter i sprawiła, że miejsce to na nowo pojawiło się na mapie miasta. Wiele osób podkreśla, że dobromiejska starówka nadała miejscowości nowy wizerunek i ma szansę stać się jedną z jej najważniejszych atrakcji turystycznych.

- To ważny moment w najnowszej historii miasta, który przywraca do życia mieszkańcom, ale i turystom istotny fragment Dobrego Miasta - mówi Paweł Błazewicz, pochodzący z Dobrego Miasta historyk z Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

Fontanna dla najmłodszych

Rewitalizacja kosztowała ponad 5,5 mln złotych. Kamieniczki mają pełnić funkcje edukacyjne i kulturalne. Jest też co zwiedzić, bo w czterech odrestaurowanych pomieszczeniach odtworzono dawne zakłady rzemieślnicze - pracownię fotograficzną, krawiecką, szewsko-rymarską, zakład fryzjerski oraz dom piekarza wraz z częścią mieszkalną. Pozostałe



Zrewitalizowana dobromiejska starówka nadała miejscowości nowy wizerunek i ma szansę stać się jedną z jej najważniejszych atrakcji turystycznych.

dwie kamienice pełnią funkcje wystawienniczo-muzealną.

W trakcie uroczystości zaprezentowano wyjątkową atrakcję cieszącą się szczególnym zainteresowaniem najmłodszych, czyli fontannę z muzyką. Uroczystego otwarcia kamienic dokonał 5 lipca burmistrz Dobrego Miasta, Stanisław Trzaskowski oraz goście honorowi i mieszkańcy. Otwarcie uświetniły także występy artystów z Dobrego Miasta: Konrada Popławskiego, Antka MC oraz zespołów: Lelija, Pasja i Święteczna Kapela. Na scenicznych deskach zaprezentował się także kabaret Czyści jak Łza oraz Tygiel Folk Banda. Zgromadzona publiczność podziwiać mogła również performance w wykonaniu Teatru Tańca Pryzmat z Olsztyna oraz występ Babki Zie-

larki. Imprezę poprowadziła Ewa Cichocka.

Dofinansowanie unijne

W dniu uroczystości wydarzenia z Dobrego Miasta relacjonowało Radio Olsztyn. Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Regionalnego w ramach RPO-WiM na lata 2007-2013, realizowany był od lipca 2012 roku. Całkowita wartość projektu wyniosła 5 568 844,00 zł, z czego udział środków z budżetu Gminy Dobre Miasto to 1 884 343,49 zł. Serdecznie zapraszamy do zwiedzania kamieniczek, od wtorku do piątku w godzinach 12:00 - 14:00 oraz w soboty i niedziele w godzinach 12:00 - 14:00 i 16:00 - 18:00.

Brązowy „Przegląd Lotniczy” docenił Rodzinny Piknik Lotniczy w Gryźlinach
Miłe echa lotniczej imprezy

Wydawałoby się, że echa Rodzinnego Pikniku Lotniczego, który odbył się 15 czerwca w Gryźlinach, już przebrzmiały, tymczasem o naszej imprezie piszą brązowe media. W najnowszym, lipcowym numerze „Przeglądu Lotniczego” ukazał się artykuł Miłosza Rusieckiego pt. „Małe jest piękne”.

„Organizacja imprezy lotniczej to poważne przedsięwzięcie, z którym nie zawsze radzą sobie doświadczony i znane podmioty. Tymczasem Starostwo Olsztyńskie przy współpracy z kilkoma innymi partnerami od siedmiu lat z sukcesem organizuje w czerwcu Rodziny Piknik Lotniczy. (...) Kameralny



Małe jest piękne

Brązowe media doceniły siódmą edycję Rodzinnego Pikniku Lotniczego w Gryźlinach, który odbył się 15 czerwca 2014 roku

charakter imprezy nie przeszkadza w zaproszeniu na nią uznanych artystów lotniczego fachu i to nie tylko z polskim rodowodem. (...) Zatem, czy warto odwiedzać lokalne imprezy lotnicze? Jeszcze jak warto - cytując poetę klasyki. Może okazać się niespodziewanie, że zobaczymy tam coś, czego na największych pokazach zabraknie”.

To tylko fragmenty artykułu, w pozostałej części mowa jest o przebiegu imprezy, pada też kilka miłych słów podsumowujących stronę organizacyjną imprezy. A wszystko w otoczeniu pięknej fotografii. Zachęcamy do lektury artykułu na łamach „Przeglądu Lotniczego”, a redakcji magazynu dziękujemy za zainteresowanie i relację.